Relacja? A dajcie mi spokój z relacją! To się nie da! Przecież tak intensywnie było, że gdyby chcieć wszystko opowiedzieć, to i książka mogłaby powstać. A my tu mamy nie dość, że ograniczone (lekko) miejsce, to jeszcze trzeba to zrobić tak, żeby ludzie nie przysypiali na piątym akapicie czwartej strony. Jakby tak zacząć opowiadać po kolei: wyjechaliśmy, przybyliśmy, przywitaliśmy się, poszliśmy tu i tam, rozmawialiśmy o tym i owym, jedliśmy to i to, byli ci i ci... to i za dużo i za nudno by wyszło. Trzeba więc inaczej... Tylko czy umiem? Czy wiem jak? Eeee tam! Najwyżej będę się posiłkował linkami zewnętrznymi do stron, na których są opowieści z innych punktów widzenia, a resztę uzupełnią sami uczestnicy. Liczę na ich aktywny udział... tak jak i w trakcie zjazdu! Ale nic... zaczynamy...



Może morze? Jedźmy tam!

Kto jest winien temu, że wybraliśmy się w tym roku nad morze? No, kto??? A Maryla! To jej zawdzięczamy tegoroczną lokalizację! Ona bowiem, już podczas poprzedniego zjazdu, w Kazimierzu (phi... tak bliziutko to było! :D) rzuciła hasło ?to może w przyszłym roku morze?? I tak zapadło to w myśli, kiełkowało, kiełkowało i stało się faktem! Fakt, że wymagało to niesamowitych zdolności organizacyjnych ze strony Kasi, do tego jeszcze multum załatwiania, ale najważniejsze, że się udało. I że na nasze spotkanie przyjechali ludzie z różnych stron świata, przez wiele, wiele kilometrów. Nie tylko z Lublina, ale i Bydgoszcz, i Białystok, i Inowrocław, i Piła... plus inne miasta bliżej lub dalej położone a nawet ? uwaga, uwaga! - z Karlsruhe! Jakby kto jeszcze nie wiedział i Ani von Linden nie kojarzył, spieszę donieść, że to w Niemczech i wraz z Andym (mężem) oraz Tadeuszkiem (synkiem) przemierzyli 1200 kilometrów, żeby się z nami spotkać! Rekord! Ale i inni przecież wyjątkowo się postarali. Opieka do dzieci załatwiona, uproszona, wybłagana ? byle tylko móc przyjechać. Mało tego ? mamy dwie dziewczyny na wózkach: Asię i Sylwię, które również, nie zważając na przeciwności, po ?uproszeniu? swych przyjaciółek, by zechciały im towarzyszyć, również dotarły na zjazd. I to pociągiem!!! To dopiero wyczyn ? z osobą na wózku jechać pociągiem! I ? jak w przypadku Asi ? nawet z przesiadką. Generalnie ? wielki ukłon dla Ani i Doroty, które zgodziły się dziewczynami opiekować, a przy tym być z nami, bo to wielka odpowiedzialność i wyzwanie. Podołały koncertowo, zdały ?egzaminy?, dały radę! A wszystkich nas razem było blisko czterdzieści osób ? pozytywnie zakręconych, pogodnych, roześmianych... I na myśl przychodził nam często ten nasz obrazek, od którego detonatory się rozpoczęły: ?Bądźcie państwo trochę poważniejsi...? Jednak fakt, że w trakcie pobytu ludzie byli radośni, otwarci, spokojni, zrelaksowani, zadowoleni świadczy o tym, że Fundacja dobrze wypełnia swoją misję i jest również dla Rodzin... nie tylko dla dzieci...


DAMY-R
RG
FUNDACJA


FUNDACJA
OSWOIĆ LOS
JESTEŚMY DLA DZIECI
I ICH RODZIN
www.oswoic-los.org
arboor







, nie



Pobyt w Kołobrzegu był dla nas wszystkich wielkim przeżyciem














STRAŻ
STRAŻ
STRAŻ








DAMY


BREEZY